

WYDANIE DECC

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkim

Cztery potężne kufry z dolarami

unioś z sobą były prezydent Kuby, Machado

Nowy Jork, 15-go sierpnia.

Jak donoszą z Nassau (Wyspy Bahama), były prezydent Kuby generał Machado, który wraz z całą rodziną uciekł onegdaj własnym jachtem z Hawany, zabral ze sobą „na wszelki wypadek 2 miliony dolarów. Pieniądze te wywoził uciekinier w 4 potężnych kufkach. Oczywiście chodzi tu o dolary przeważnie w złocie. „Emeryturę” swoją ulokował Machado w jednym z banków kanadyjskich.

Jak w dalszym ciągu donoszą z Hawany, tłum, niedaleko stolicy spładrował doszczętnie, a następnie spalił 2 fermy świetnie zagospodarowane, będące własnością b. prezydenta republiki.

Prócz trzech kontrtorpedowców rząd Stanów Zjednoczonych wysłał do Hawany również krążownik „Richmond”. Flota ta, jak wiadomo, ma na celu ochronę mienia i życia obywateli amerykańskich, znajdujących się na Kubie.

Zamach na życie b. prezydenta ministrów albańskich

Sprawca mordu aresztowany

Atheny, 15-go sierpnia.

Donoszą z Salonik, że w poniedziałek wieczorem został tam zamordowany 7-mioma strzałami rewolwerowymi były albański prezydent ministrów Hassan Bei Prisztina. Jako jednego ze sprawców

mordu, gdyż było ich kilku, aresztowano Albańczyka Huseina Tselio, który oświadczył, że czynu tego dopuścił się z zemsty, ponieważ swego czasu Prisztina skazał na śmierć wielu Albańczyków, a pomiędzy nimi również i jego brata.

Wykrycie wielkiej afery korupcyjnej w Badenii

Nadużycia sięgają 64 tysięcy marek

Berlin, 15-go sierpnia.

Urzędowo donoszą, że na terenie Badenii wykryto znowu wielką aferę korupcyjną, w którą mają być zamieszani byli

członkowie zarządu regionalnej kasy chorych oraz 22 burmistrzów. (!) Naturalnie chodzi tu o marksistów. Nadużycia mają sięgać wysokości 64 tys. marek.

Przed rozwiązaniem parlamentu irlandzkiego

General O'Duffy chce podwoić swoje szereg „niebieskich koszul”

Londyn, 15-go sierpnia.

Ogólnie oczekuje się, że najbliższym zarządzeniem do Valery będzie rozwiązanie parlamentu irlandzkiego i rozpisanie nowych wyborów. Równocześnie zostanie rozwiązana i zakazana faszystowska organizacja „niebieskich koszul”.

Przywódca faszystów O'Duffy oświadczył, że jeśli de Valera rozwiąże jego organizację i uzna ją za wyjętą z pod prawa, to będzie musiał wszystkich członków niebieskich koszul zaarrestować i postawić przed sąd wojenny.

W poniedziałek faszyci irlandzcy

przystąpili do wielkiej akcji werbunkowej na terenie całego państwa. Do wszystkich miejscowości zostali wysłani oficerowie „gwardji narodowej” celem organizowania wielkich mitingów propagandowych.

Generał O'Duffy oświadczył, że w przeciągu tygodnia liczy na podwojenie cyfry swych zwolenników, która obecnie wynosi 40 tys. osób.

W Dublinie panuje naogół spokój. Wszystkie jednak ważniejsze punkty strategiczne są obsadzone przez policję i wojsko.

Masowe aresztowania w Niemczech

Berlin, 15-go sierpnia.

Wśród wielu masowych aresztowań, jakie miały miejsce w ostatnich dniach w Niemczech, dochodzi jeszcze jedna obława, przeprowadzona w Gelsenkirchen.

Jak podaje prasa aresztowano tam w nocy 13 funkcjonariuszy i kurjerów partii komunistycznej.

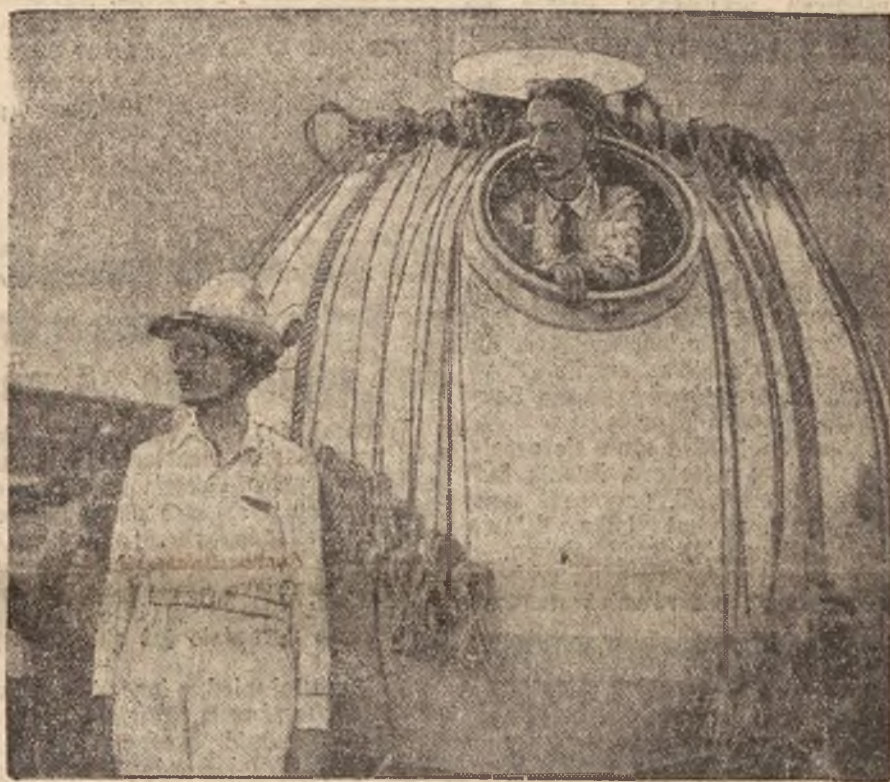
Również przeprowadzono wielką obławę na terenie niemal całej Saksonji, a

zwłaszcza w miejscowościach Wilsdruff, Pieschen, Mickten i Trachau. Aresztowano tam przeszło 30 osób

Straszną katastrofą szybowcową

Berlin, 15-go sierpnia

Donoszą z Wasserkuppe, że w poniedziałek pod wieczór miała tam miejsce katastrofa szybowcowa. Samolot został zdruzgotany doszczętnie, zaś pilot uległ niezwykle ciężkim obrażeniom.



Gondola aluminiowa stratosferycznego balonu prof. Piccarda, który miał wznieść w stratosferę fizyka, Maksą Cosynsa (na rycinie w owalu) poddana została próbom na wytrzymałość ciśnienia powietrza. Przy nacisku 8 atmosfer gondola rozciągała się w kawałki, zabijając dwóch robotników. Kierujący próbami Cosyns ocalał cudownym sposobem, bo nawet nie odniósł najmniejszej rany.

Hitlerowcy aresztują obywateli szwajcarskich

Nowy niesłychany incydent graniczny

Bazylea, 15-go sierpnia.

Na Renie koło Bazylei doszło znowu do incydentu granicznego. Mianowicie na jednej z wysepek kapalo się kilku nastu członków szwajcarskiego sportowego klubu robotniczego z Bazylei.

Nie podobało się to hitlerowcom, którzy podpiłyneli na dwóch łodziach z prawego brzegu Renu do wysepki i przy-

stąpili do aresztowania młodych ludzi. Część zbiegła, pięciu zaś aresztowano.

Mają oni być oddani pod sąd doraźny, jako, że przy nich znaleziono rzekomo broszury i ulotki socjalistyczne. Incydent ten wywołał w Szwajcarii łatwo zrozumiałe poruszenie i powszechnie się licza z interwencją dyplomatyczną rządu szwajcarskiego.

Krwawe zakończenie zabawy tanecznej

Okropna bójka 300 parobczaków pod Białą

Biała, 15-go sierpnia.

Wiesie Buczkowice w pow. Białskim była onegdaj widownią krwawych porachunków między parobczakami z sąsiednich gmin. Oto w czasie odbywającej się zabawy tanecznej w szynku na „Kolanie” w Buczkowicach, przybyło do sali tanecznej kilkudziesięciu nieproszonego parobczaków z sąsiedniej gminy Rybarzowice, uzbrojonych w łaski, sztaby żelazne, toporki, młoty i kamienie, aby wyrównać zaległe porachunki osobiste z parobczakami z Buczkowic.

Skończyła Rybarzowianie z Buczkowianami popatrzyli sobie dobrze w oczy, rozpoczęła się wzajemna bójka, która z sali tanecznej przeniosła się dla wygody na podwórze. W bójce tej brało udział około 300 parobczaków.

Ponieważ miejscowa policja tylko częściowo obecna, nie była w stanie opanować rozszalałej bandy, sprowadzono posiłki policyjne z Białej i Bystry, która bandę rozproszyła.

Wynik wybrzyków był dość obfity. Gospodarzowi karczmy zdarto dach ze stajni, gdzie ukrywali się parobczaki z obawy przed pobiciem. Jan Wrona z Buczkowic doznał złamania kręgosłupa, od uderzenia młotem. Antoni Waluś z Rybarzowic, doznał potłuczenia czaszki toporkiem, a Józef Wrona z Rybarzowic doznał ciężkich okaleczeń na całym ciele kamieniami.

Ponadto około 15-tu parobczaków pobitych kamieniami i pokłutych nożami zdołało o własnych siłach uciec do swoich domów. Policja prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie.



Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15

Wisielec na haku za szafą

Samobójca zaprosił red. Heckera na swój pogrzeb

W Krakowie przy ul. Dunajewskiego 6 na III piętrze w charakterze sublokatora mieszkał u pp. Steingezerów od dłuższego czasu niejaki Leon Zupnik, lat około 50, adwokat.

Zupnik, przed wyjściem na miasto, spożywał codziennie śniadanie w domu. Kiedy w dniu wczorajszym, służąca pp. S. weszła ze śniadaniem do jego pokoju, okropne wrzaski uczynił na niej widok, jaki zastała.

Oto na haku ślany za szafą wisiał Zupnik. Krzykiem swym służącą zaalarmowała domowników, którzy nadbiegłszy, usiłowali przywrócić denata do przytomności. Wszelkie jednak próby w tym kierunku okazały się bezcelowe.

Według zebranych przez nas informacji, Zupnik znajdował się sam w Krakowie, zaś żona i dzieci mieszkają w Wiedniu.

W czasie wyborów Zupnik był rzeczoznawcą — biegłym sądowym i na podstawie jego pismoznawczych orzeczeń, podpisy na listach wyborczych kandydatów socjalistycznych tuż, okregu zostały przez niego uznane jako podrobione, fałszywe i z tego powodu unieważnione. Na tem tle ukazało się kilka artykułów w „Naprzodzie”, które wykazywały bezpodstawność orzeczeń Zupnika.

Artykułami temi denat siłnie się przejmował. Ostatniego wieczoru, Zupnik był w kawiarni „Centralnej”, przyszedł następnie do domu, napisał kilka listów, zgasił światło i popełnił samobójstwo.

Miedzy innymi pozostawił list do Redakcji „Naprzodu”, jak również napisał

sobie nekrolog, w którym zaprasza red. Heckera na swój pogrzeb.

Śmierć denata jest szeroko komentowana wśród sfer prawniczych i w kole jego znajomych. Powodem samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

Policja rozpedziła pochód

◆ strejkując ch robotników budowlanych w Krakowie

W dniu wczorajszym poczęli się zbierać w godzinach południowych strejkujący robotnicy budowlani na ulicy Warszawskiej, koło Pl. Matejki. Następnie uformował się pochód, który ruszył w stronę ulicy Florjańskiej, chcąc dostać się do Rynku.

Zawiadomiona policja konna prze-

szkodziła temu, rozpedzając demonstrantów.

Później jednak usiłowali oni przy zbiegu ulic Długiej i Sławkowskiej uformować powtórnie pochód i wejść na Rynek, co również zostało udaremnione i policja rozpedziła demonstrantów, używając pałek gumowych i sikawek.

Do poważniejszych zająć nie doszło.

Oszukańczy kwestiarz

w klasztorze O.O. Dominikanów

Nim zdołano go zdemaskować — oszust ulotnił się

Wczoraj, dn. 15 sierpnia, br. około g. 4-tej przyszedł do klasztoru O.O. Dominikanów w Krakowie elegancko ubrany osobnik, prosząc o składkę dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

Osobnik ów przedstawił legitymację U. J. na nazwisko Stanisława Wilkosza, jak również przedłożył listę składkową osób, które uprzednio już składkę wpłaciły.

Na liście tej między innymi figurowały nazwiska poważnych obywateli Krakowa, którzy złożyli dość pokaźne sumy. Jednemu z księży Dominikanów, któremu rzekomy akademik przedłożył ową listę, wydawała się ona mocno podejrzana, a mianowicie pieczęcie, jakie tamże znajdowały

się, wydawały się fałszywe. Zostawił on więc owego osobnika w kancelarii, sam zaś przeszedł do innego pokoju, ażeby sprawdzić telefonicznie, czy rzeczywiście Związek Młodzieży Akademickiej wystąpił i upoważnił niejakiemu Wilkosza do zbierania pieniędzy na cele Związku.

Okazało się, iż w Związku podobny osobnik jest wogóle nieznanym, przyczem z podobną listą nikogo nie wysyłał.

Prawdopodobnie oszust zorientował się, co ksiądz zamierza uczynić, ponieważ podczas, gdy tenże telefonował, ulotnił się z klasztoru, pozostawiając legitymację z fotografią i listę składkową.

Za fałszywym kwestiarzem policja wszczęła poszukiwania.

Nieudała wyprawa świętokradcy

do kościoła parafialnego w Dębniaku

Wczoraj w godzinach rannych mieszkańcy dzielnicy Dębniak w Krakowie zostali poruszeni popielaniem przez nieznanego sprawcę świętokradztwem.

Na skutek krążących pogłosek, które stugębna fama powiększyła do olbrzymich rozmiarów, poczęli mieszkańcy Dębniaka gromadzić się przed tamt. kościołem, bowiem miano rozbić drzwi wejściowe kościoła i skraść kilka złotych kielichów, jak również rozbić tabernaculum i skraść różne wartościowe przedmioty, służące

do mszy św.

Jak jednak faktycznie ustalono, rzeczywiście dostał się niewykryty dotąd sprawca do kościoła paraf., przez wybite szyb w oknie, jednak spłoszony, zbiegł, rozbiwszy w pośpiechu tylko skarbonkę.

W skarbonce żadnych pieniędzy nie było, a zatem poważnych szkód, prócz nieokreślonej bliżej wybitych szyb, niema.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi wydział śledczy.

Policja zakwestionowała

14 skór boksowych

Wydział śledczy w Rzeszowie zakwestionował 14 skór boksowych, wyrobu krajowego. Skóry są gorszego gatunku, w tym jest 12 skór cielęcych i 2 skóry krowie, t. zw. „prinz-boks”. Na lewej stronie są znaki, pisane złotą kredą.

Skóry te najprawdopodobniej pochodzą z kradzieży kolejowej w Krakowie.

Następnie wagon ten jeździł na linii Raków—Kraków i Kraków—Krynica. W czasie jazdy motor torpedy działał doskonale. Opalany on jest mieszanką benzyny i benzolu.

Dzięki znakomitemu urządzeniu technicznym wielki hałas motoru jest zupełnie przytłumiony. Po ukończeniu podróży prezes dyr. Kol. w Krakowie, inż. Bobkowski, zebrał uczestników próbnej jazdy w salonach recepcyjnych dworca kolejowego.

Niedoszła samobójczyni

zbiegła

Wczoraj rzuciła się pod tramwaj Nr. 1 na ulicy Krakowskiej, niejaka Regina Weinberger o nieustalonej miejscowości zamieszkania, w zamiarze samobójczym.

Weinbergerowa nie odniosła żadnych uszkodzeń, gdyż motorowy zdołał za-

KUPON

na bezpł. pierwszy rzędny bilet do kin w Krakowie
ważny na dzień 16-go sierpnia 1933.
Niniejszy kupon należy wyjąć przedłożyć do wymiany na bilet do kina, w Redakcji „Siedem Groszy” w Krakowie ulica Karmelicka nr 15.
Uszczerzenie podatku obowiązuje

trzymać natychmiast tramwaj.

Organa P. P. nie posiadają bliższych danych co do osoby samobójczyni, gdyż przed przybyciem policjanta, Weinbergerowa zbiegła.

Wpisy na studia farmaceutyczne

U. J. w Krakowie

Z dniem 25 września b. r. rozpoczyna się wpisy na studia farmaceutyczne U. J. w Krakowie. Ponieważ ilość zgłoszeń przewyższa zazwyczaj kilkakrotnie liczbę miejsc, jakimi rozporządza oddział, dlatego też przyjęta będzie, jak zresztą w latach ubiegłych, ograniczona liczba kandydatów. Pierwszeństwo mają kandydaci z najlepszymi kwalifikacjami, a szczególnie nie pochodzący z zachodniej Małopolski.

Ubiegający się o wpisy na studia winni wnieść do dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego podania w czasie od 7 do 15 września, załączając 1) metrykę, 2) świadectwo dojrzałości, 3) świadectwo badania lekarskiego, 4) kwit na 10 zł. tytułem kosztów manipulacji. Lista przyjętych kandydatów zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego między 20 — 25 września br.

W kilku słowach

— Józef Gola, lat 16, zam. w Krakowie przy ul. Murwaniej 8, zgłosił, że dnia 14 bm. o godz. 9.30 pozostawił rower przed domem, który mu skradziono.

— Do sklepu Heintlingera Leopolda przy ul. Długiej 11 w Krakowie dostał się przez otwarcie drzwi wytrychem nieznaną sprawcę i skradł pewną ilość towarów galanteryjnych, wartości 400 zł.

— W restauracji Samuela Klugera w Krakowie przy ul. Rajskiej 8, przytrzymał Stanisław Maliniek, lat 39, podczas gdy usiłował skraść kilka flaszek wódki.

— Jan Chłastowski, zam. w Krakowie przy ul. Łagiewnickiej 2, zgłosił, że w jego mieszkaniu z niezamkniętego kosza skradziono mu kwotę 70 zł.

— Do szynku Sahiny Natowicz w Krakowie przy ul. Serkowskię 3, przez wyważenie drzwi wejściowych dostał się w nocy niewykryty dotąd sprawca, który skradł różne wyroby tytoniowe, napoje alkoholowe oraz małą kwotę — 1 zł. 50 gr.

— Jadącemu ulicą Nową w Krakowie Maurycemu Haubenstockowi, zam. w Zielonkach nr. 67, skradziono z wozu worek z wyrobami tytoniowymi. Strata wynosi 195 zł.

— Z mieszkania Tarnawskiego Władysława, zam. w Krakowie przy ul. Zamenhoffa 7, skradziono poduszki i różną garderobę.

— Zatrzymano Witka Józefa, lat 30, bez zalecia i stałego miejsca zamieszkania, na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej przy ul. Wojskiej 25 w Krakowie na szkód Maurycyego Włostę na Sprawca został ujęty przez pełniącego tam służbę posterunkowego.

— Dnia 14 bm. wezwano straż ogólną na ul. Słoneczna 2 w Krakowie, gdzie w piwnicy Włodka Władysława zapaliło się drzewo i węgiel z nieustalonej przyczyny. Ogień natychmiast ugaszono — szkoda minimalna.

— W dniu wczorajszym zatrzymano Sanieckiego Kazimierza, lat 27, za kradzież garderoby damskiej, wart. około 30 zł. na szkód Sali Gruber, zam. przy ul. Melskiej 14. Saniecki garderobę sprzedał i pieniądze roztrwonil.

Dyżur aptek w Krakowie

Apt. „Pod Białym Orłem”, Rynek A-B. 45.
Apteka — Łobzowska 6.
Apteka „Pod św. Kingą”, Grzegorzewska 9.
Apteka „Pod Złotym Lwem”, Długa 4.
Apteka „Pod Murzynem”, Krakowska 19.
Apteka „Pod Hygeą”, Podgórze, Kalwaryjska 27.

Czwartek
17
Sierpnia
1933

Dziś: Jacka w. Jul.
Jutro: Agapka m.
Wschód słońca: g. 4.44
Zachód słońca: g. 19.22
Dług. dnia: g. 14.36



TEATR BAGATELA.
W środę, 16 bm. — „Krzysztof Chyży”.

KINA W KRAKOWIE.

Adria „Pożegnanie z grzechem”. Apollon „91m i Orim”. Atlantyda „Król to ja”. Słońce „Tredziwa”. Dom Zolniersa „Rozpętany świat”. Promień „Dzielnicy wojak Szewk”. Ulecha „Demon wielkiego miasta”. Wanda „W pruskiej niewoli”. Sztuka „Próba miłości”. Świat „Postrach Arizony” i „Mistrz pięści”.

RADJO:

Środa, 16 sierpnia 1933 r.

Kraków. 11.30 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu, nebał z miasta Torunia. 12.05 Płyty. 12.35 Płyty. 12.55 Transmisja dziennika połudn. z Warszawy. 13 Płyty. 13.25 Transmisja z Warszawy i Ciesiołki. 13.35 Płyty. 13.45 Transmisja z Warszawy i Ciesiołki. 13.55 Płyty. 14.05 Odczyt: „Dolina Dunajca w Tatrach”. 14.35 Muzyka lekka z Warszawy. 14.40 Rozmowa, komunikaty. 14.55 Program na dzień następny. 15.00 Transmisja z Warszawy. 21 Wiadomości bieżące. 21.10 Muzyka lekka ze Lwowa. 22 Transmisja z Ciesiołki i Warszawy.

Próbna jazda „torpedy kolejowej”

wypadła dobrze

W niedzielę, dnia 13 sierpnia br. odbyła się próbna jazda torpedy kolejowej. Podróż odbywała się z Krakowa do Zakopanego i trwała niecałe 3 godziny.

Ukraina w ogniu krwawej rewolucji chłopskiej

Zbuntowani chłopci napadają na wojsko

Jak donosi sztokholmski „Attenblad” w swoim nadzwyczajnym wydaniu, cała Ukraina i południowe gubernie sowieckie stoja w ogniu krwawej rewolucji chłopskiej przeciwko reżimowi komunistycznemu.

Zbuntowani chłopci napadają na wojsko i agentów GPU. Wszystkie składy kolektywne na Ukrainie uległy zniszczeniu.

W Moskwie śledzą z wielkim napięciem wypadki na Ukrainie, przyczem wysłano tam liczne oddziały wojska, celem stłumienia buntu.

Władze zarządziły ostrą kontrolę osobistą korespondentów zagranicznych pism w Moskwie i wszystkie rozmowy telefoniczne są cenzurowane.

Do chwili obecnej trudno się zorientować, jak wielkie są rozmiary buntu na Ukrainie. W każdym razie, wypadkom tym poświęca się w Moskwie wiele uwagi.

Hitler zdradził ideały rewolucji socjalnej

Weteran hitlerowski skazany na śmierć

Z Hamburga donoszą, że członek oddziałów szturmowych Hitlera, nazwiskiem Zimmer, skazany został na karę śmierci za rozdawanie ulotek komunistycznych. Na swą obronę podał Zimmer, iż z rozpaczy z powodu zdrady ideałów rewolucji socjalnej przez Hitlera przeszedł do obozu komunistycznego. Gdyby chcia-

no karać wszystkich za współpracę z komunistami, oświadczył Zimmer, musiano by połowę szturmowców pociągnąć do odpowiedzialności. Namleśnik Hamburga, Kaufmann, przedłożył Hitlerowi prośbę o ulaskawienie Zimmera, który należy do najstarszych członków ruchu hitlerowskiego.

Ociemniali i inwalidzi z Bydgoszczy

przybyli pieszo do stolicy

Z Warszawy donoszą: W poniedziałek przybyli do Warszawy dwaj ociemniali inwalidzi Wojsk Polskich, kawalerowe orderów, jeden chorąży i jeden sierżant, którzy piechotą wędrowali z Bydgoszczy. Przyjęto ich bardzo uroczystie przez przedstawicieli organizacji inwalidzkich, poczem byli na audjencji z wiceministrami Składowskiego.

Niemieckie samoloty nad Czechosłowacją

W północnych Czechach zauważono ponownie krążące nad terytorium czechosłowackim aeroplany niemieckie. Zjawiska te powtarzają się coraz częściej i wywołują b. ostrą reakcję zarówno w społeczeństwie, jak i w prasie.

Niezwykłe upały we Francji

Z Paryża donoszą: Przez Francję przechodzi fala b. silnych upałów. W Paryżu termometr w ogrodzie luksemburskim wskazywał w dn. 9 bm. 36 stopni w cieniu; kronika pogotowia notowała 11 porażen słonecznych. Takie same upały sygnalizują z Belgii i Anglii.

Niemiecka szkoła techniczna w Pradze zniesiona

Parlamentarna komisja oszczędnościowa i kontrolna przedłożyła radzie ministrów wniosek na zniesienie niemieckiej Wyższej Szkoły Technicznej w Pradze i połączenie jej z niemiecką Politechniką w Brnie, a to ze względów oszczędnościowych.

Kongres sjonistyczny w Pradze

Obrady komisji

Wedle ostatnich prowizorycznych obliczeń w XVIII kongresie sjonistycznym, który odbędzie się w Pradze, weźmie udział 300 delegatów. Grupy robotnicze uzyskały 139, ogólni sjonisci 78, rewizjonisci Zabotyńskiego 43, grupa Grossmana 4, Mizrahi 32. Mogą jeszcze zająć nieznaczne zmiany. Ponadto jest jeszcze 15 mandatów do podziału z listy światowej.

W dniu 13 bm. na konferencji Wizo obradowały komisje.

Delegacja Wizo przyjęta została przez prezydenta miasta Pragi p. Baya na ratuszu. Pani Wiera Weizman odpowiedziała na przyjęcie okrzykiem „hejdat Masaryk”. Przemawiała również synowa sir Herberta Samuela pani Hadassa Samuel po hebrajsku.

Międzynarodowa komisja kolejowa

badająca wynalazek Bolaka

Z Warszawy donoszą: W gmachu ministerstwa komunikacji w Warszawie rozpoczęły się obrady specjalnej międzynarodowej komisji technicznej, zwołanej dla zbadania wynalazku polskiego inż. Lipkowskiego. Chodzi o hamulce automatyczne, które mają być zastosowane w wagonach osobowych.

W skład komisji weszły 22 osoby, delegaci poszczególnych państw z inż. Millerem, przedstawicielem Szwajcarii, na czele. Komisja ta w ciągu kilku dni przeprowadzi teoretyczne badania wynalazku, w ciągu zaś bieżącego tygodnia uda się

na teren, gdzie hamulce inż. Lipkowskiego podda próbom praktycznym. Najpierw próbowane będą one na dystansie krótszym pod Warszawą, potem na dłuższym pod Wilnem.

Próba na terenie górskim odbędzie się w Szwajcarii za kilka miesięcy.

Od wyniku badań komisji międzynarodowej zależne jest zastosowanie wynalazonych hamulców w kolejniectwie polskim. Jak wiadomo, nie wolno używać w wymianie międzynarodowej wozów kolejowych, zaopatrzonych w hamulce niezatwierdzone przez międzynarodową komisję techniczną.

Ołtarz obciążony skórą ludzką dla papieża

Jedno z ludożerczych plemion Nowej Gwinei, przyląwszy niedawno wiare ka-

licka, postanowiło zaznaczyć swe oddanie się Ojcu św. przez ofiarowanie Mu jednego z najpiękniejszych swych ołtarzy, który był obciążony skórą sześciu zabitych i zjedzonych ludzi. Ojciec św. dar ten przyjął i kazał umieścić go w muzeum misyjnym w Lateranie.

Co robić, żeby było lepiej

Zysk bez pracy, czy płaca za pracę

Na Górnym Śląsku, za 150 milionów złotych rocznie wypłacanych zarobków, żyć musi około 200 tysięcy górników oraz członków ich rodzin.

Równocześnie w ciągu roku przemysł górniczy na Górnym Śląsku płaci, nie więcej jak 10 bankom, 65 milionów złotych, tytułem procentów od wypożyczonych kapitałów. Za te pieniądze możnaby utrzymać 130 tysięcy osób, które w dzisiejszych warunkach pozbawione są pracy.

65 milionów złotych, wpłaconych przez górniczy przemysł górnośląski do kas bankowych, to jest zysk kilku bankierów, zdobyty bez pracy. Za ludzi tych, czy też instytucje, „pracuje”, jak się to mówi, kapitał.

Zysk taki, jak wszelki zysk bez pracy, jest złem. Można jeszcze rozgrzeszyć tych, którzy do zysków z procentów dochodzą przez skrupulatną oszczędność i wyrzeczenie się doraźnych korzyści, oraz przyjemności życiowych. Tkwi to bowiem głęboko w naturze ludzkiej, oraz w chęci zabezpieczenia sobie, czy też swojej rodzinie, beztrudnej przyszłości. Gdy takie wyrzeczenia istotnie mają miejsce, to można powiedzieć, że dają one później prawo do korzystania z odsetek od zdobytego za ich cenę kapitału.

Czy jednak posiadaczom kapitału należy się pierwszeństwo w czerpaniu dochodów z przedsiębiorstwa, w którym ten kapitał został umieszczony? Napewno nie! Pierwszeństwo należy nie do tych, na których „pracuje” kapitał, ale do tych, którzy danemu warsztatowi dają istotną pracę i ten kapitał tworzą — to znaczy do jego pracowników.

Powinna zatem ulec zmianie kolejność, w której warsztat pracy dysponuje swoimi dochodami. Najpierw pracownicy, a potem dopiero obsługa kapitału i jego mniej lub bardziej anonimowych właścicieli. Konieczność ta bardzo wyraźnie wypukła się właśnie na Górnym Śląsku, gdzie znaczna część kredytów dla przedsiębiorstw górniczych pochodzi z kieszeni właścicieli tych samych przedsiębiorstw, którzy narzucając przedsiębiorstwu obowiązek płacenia procentów, zapewniają sobie stały dochód, bez względu na stan przedsiębiorstwa i konjunkturę gospodarczą.

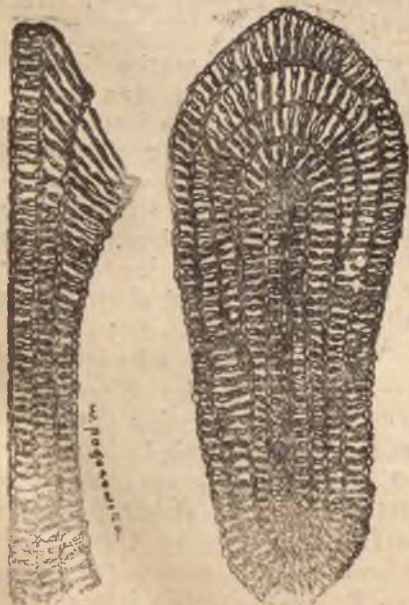
Czynią zaś to kosztem warsztatów pracy i ich pracowników, a bardzo często kosztem dopłat ze strony Państwa.
 Stab.

Kacik dla kobiet

Pantofle, bluzka i berecik

Dla użytku naszych Czytelniczek podajemy poniżej ilustrowane opisy, jak zrobić sobie samemu pantofle z rajli oraz szydełkowaną bluzkę i berecik.

PANTOFLE Z RAFJI.



rysować stopę osoby, dla której pantofle są przeznaczone. Następnie grubym szydełkiem zrobić łańcuszek z podwójnie wziętej nitki rajli. Łańcuszek ma być długi, według formy 3/4 długości stopy. Np. jeżeli stopa ma 24 cm., łańcuszek powinien mieć 16 cm. Łańcuszek ten obrobić dookoła półstłupkami, robiąc ciągle podwójną nitkę, jak na wzorze, dodając na konicach. Drugi rząd obrabiać też półstłupkami, lecz ku palcom, gdzie się stopa rozszerza zrobić słupki nawijane, zakończyć. Trzeci rząd zacząć w połowie stopy od półstłupków (3), potem słupki raz i dwa razy nawijane, znów raz nawijane, zakończyć półstłupkami jak na wzorze. Zerwać nitkę i zakończyć.

Dalsze dwa rzędy robić się jak rząd drugi, zaczynając od pięty. Trzeba uważać, aby cała podeszwa była płaska, nie falowała się, ani nie wypukła. Zależy to od stosownego dodawania słupków w palcach, a półstłupków w pięcie. Przy większej stopie obrabia się więcej razy, przy mniejszej mniej.

Skończywszy podeszwę, robić się dalej pojedynczą nitką jeden rząd słupków raz nawijanych. Każde oczko 1 słupek, nie nie dodając, ani nie odejmując. Następny rząd robić się tak samo, lecz ku palcom należy zrobić stopniowo słupki, 2, 3 i 4 razy nawijane i wbić je w odstępach co 2 i 3 oczka, potem od środka przodu znów słupki zmniejszać, cały bok i tył obrobić słupkami raz nawijanymi. Trzeci rząd wierzchu pantofla robić się tak samo jak drugi, zostawiając na samym przedzie większy od-

stęp między słupkami, który będzie ozdoba pantofelka.

Robiąc drugi pantofel, trzeba uważać, aby go zrobić identycznie jak pierwszy, by stanowiły dobraną parę. Podeszwy można podszyc grubym płótnem i dać wyszlifować z perłaki.

BLUZKA I BERICIK SZYDEŁKOWANE.



Efektowną bluzkę z dwóch kolorów wełny zaczyna się od roboty ściągaczki (paska) kolorem ciemniejszym. Ściągaczkę zasadniczo robić się na dwóch drutach. Na połowę bluzki (oddzielnie robić się przód, oddzielnie tył), trzeba zacząć na 70 oczek na cienkim drucie i robić ściągę, t. j. 2 oczka zwykłe, 2 rawywrót.

Kto jednak nie umie robić na drutach, może ściągaczkę zrobić szydełkiem. Robi się ją wtedy poprzez półstłupkami, szydełkiem stałowym Nr. 2, 15 oczek łańcuszka, rząd półstłupków, następny rząd półstłupków robić się, wbijając szydełko w dalszą nitkę oczka, jak na wzorze. Robiąc tak stale, uzyskamy pasek, rozciągający się jak harmonijka.

Pasek powinien być dość ciasny, by bluzka dobrze leżała. Do tego paska dorabiamy bluzkę następującym ściąganiem: półstłupki, 4 oczka łańcuszka, słupek raz nawijany, 4 oczka łańcuszka, półstłupki i t. d. W drugim rzędzie i następnych wbijamy półstłupki w słupek poprzedniego rzędu, a słupek w półstłupki, po dwunastu rzędach zmieniamy kolor i robimy dalej według formy, którą trzeba sobie na papierze wyrysować, zdejmując ją np. z jakiejś posiadanej bluzki, lub dzempierka.

Należy robić oddzielnie przód i tył, następnie je zeszyć i zrobić rękawki, zaczynając obrablać je koło pachy. Aby miały pożądany fason, należy dodawać potrochu, uważając, aby wzoru nie zmylić. W odpowiednim miejscu zmienić kolor i ściągnąć mankietem z półstłupków. Wykończenie przy szyi i fantazyjną krawatkę, należy również zrobić z półstłupków.

Bericik robi się z tej samej wełny co bluzkę. Zaczyna się do środka, robiąc łańcuszek z 6 oczek i łącząc go w kółko półstłupkiem, następnie 3 oczka łańcuszka i słupek, powtórzyć 6 razy i t. d. robić 3 następne rzędy, uważając, aby beret się nie falował, następnie rząd słupków z ciemniejszej wełny, i znów ściągę, jak poprzednio z jasniejszej. Po kilkunastu obrotach przestać dodawać, robiąc same półstłupki. Beret ułożyć szykownie na głowie, wkładając go na prawe ucho, wywinąć spiac dużą stalową agrafą, by tworzyła ostry reżek nad prawym okiem.

Lekkie i miłe w noszeniu pantofle można samemu zrobić szydełkiem z rajli. Należy ob-



202

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Biełska pozawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbojniczą, która swą siedzibę miała w pobliżu maowniczki doliny Bystrzy. W jakimś czasie później księżniczka Klementyna Sułkowska zaskradła na ławie oskarżonych, podejrzana o usiłowane morderstwo swego męża, Lubara. W czasie rozprawy zjawia się w sądzie Bertrand Bordenave, który oświadcza, że zamierzonego mordu dokonała Hortensja, jego żona, a obecna małochka ks. Klementyny i żona starego księcia Sułkowskiego. Na to oskarżenie odpowiada książę Sułkowski.

Ten podstęp, którym spekulował na próżność obecnych, pogłębił jeszcze wrażenie, które i tak już jego kłamliwe zeznanie wywarło. Żałowano ogólnie biednej księżny, która musiała cierpieć tyle niedoli, a szczególnie panie wychwalały wielkoduszość księcia, który nie wahał się poślubić Hortensji mimo jej ciemnej przeszłości. Równocześnie przypominała sobie publiczność, że pozwoliła się otumaniać oszustowi, wyzykiwaczowi, a nawet mordercy i że pozwoliła się wodzić za nos, choć tylko przez chwilę. Taki lot! Skorzystał ze sposobności i posądził księżnę o morderstwo, byle się tylko zemścić na tej szlachetnej pani i odplacić się księciu za to, że nie pozwolił się wyzyskać.

— Może liczył na to, — szeptał do siebie słuchacz — że Klementyna po swoim uwolnieniu wynagrodzi go sowicie. Ale do uwolnienia wcale nie przyjdzie.

Coraz większy robił się niepokój. W ogólnej wrzawie nie słyhać było wyrazów pogardliwych, jakie Bertrand Bordenave w twarz rzucał księciu i Hortensji. W tem rozległ się dzwonek przewodniczącego.

— Myślę, — powiedział, gdy znowu nastała cisza — że z zaufaniem możemy polegać na sędziach przysięgłych, którzy będą mieli sposobność porównać zeznanie pana Bordenave — nazwisko to wymówił przewodniczący z pogardą — z oświadczeniem księcia Sułkowskiego. Chciałbym się teraz tylko zapytać pana prokuratora, czy ma zamiar postawić jakie wnioski.

Prokurator zerwał się z miejsca.

— Mam z pewnością. Stawiam wniosek o aresztowanie świadka Bordenave z powodu zamierzonego wymuszania i z powodu, że jest podejrzanym o krzywoprzysięstwo.

Publiczność odetchnęła swobodnie i szeptała z zadowoleniem. Bertrand Bordenave zbladł, jak trup. Ramiona wyciągnął przed siebie.

— Panie prokuratorze, prześwietny sądzie, — wołał wzburzony — przysięgam na Pana Boga wszechmogącego, że powiedziałem szczerą prawdę i, że ci niedźnicy...

Ręką wskazał na księcia i na Hortensję, którzy uśmiechali się tryumfująco. Lecz więcej wymówić nie zdołał.

— Milcz pan! — krzyknął na niego przewodniczący groźnie. — Woźny! Ten człowiek jest aresztowany. Odprawdź go!

Minęła spora chwila, zanim uciszył się niepokój, wywołany aresztowaniem Bordenave w toku rozprawy sądowej. Sędziowie przysięgli cofnęli się wreszcie na naradę. Po krótkim czasie oddali swoje głosy. Wrócili do sali po upływie niespełna kwadransa. Przez ten czas publiczność rozmawiała szeptem, a Klementyna siedziała na ławie

oskarżonych zrozpaczona. Sędziowie mieli twarze pochmurne. Wynik głosowania, który ogłosił najstarszy, potwierdził winę oskarżonej. Sędziowie przysięgli odmówili jej łagodzących okoliczności.

Z piersi Klementyny wydarł się krzyk przerażenia. Szymonowi Lubarowi skrzyły się oczy pod przymkniętymi powiekami.

Prokurator stawiał wniosek, aby wobec skazanej zastosowano karę możliwie surową: dwadzieścia lat ciężkiego więzienia! Z zapartym oddechem przyjęła publiczność ten wniosek do wiadomości. W niejednym oku widniała łza. Choćby Klementyna była nawet winną, kara dwudziestu lat ciężkiego więzienia była dla pięknej, młodej i przyzwyczajonej do zbytku kobiety zbyt surową.

Sąd wyszedł z sali, aby się naradzić nad wnioskiem prokuratora.

Tym razem narady trwały dłużej,



Najpierw złodzieja chwytają, a potem dopiero go wieszają! — pomyślał Jan, przedzierając się przez zarośla.

niż przedtem narady przysięgłych. Tymczasem dzień miał się już ku schyłkowi. Ciemny zmrok zaczął wdzierać się do sali. Przyszła służba i zapaliła płomienie gazowe przy kandelabrach. Prawie cały dzień trwały rozprawy sądowe. Lecz zmęczenia nie było widać na żadnej twarzy. Szeptem rozprawiano sobie o tem, jaki wyrok wydadzą sędziowie. Od czasu do czasu spoglądano ukradkiem na Klementynę, która z boleśnie wykrzywną twarzą wpatrywała się w przestrzeń.

Wtem sąd wrócił, sędziowie zajęli swoje miejsca. Przewodniczący wstał i okrywając głowę beretem, ogłosił wyrok. Wyrok skazywał, stosownie do wniosku prokuratora, na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia!

Z tą samą ciszą, z jaką przyjęto wyrok, przysłuchiwano się także jego uzasadnieniu. Uzasadnienie było przewlekłe i streszczało jeszcze raz wszystkie dowody winy Klementyny.

— Właśnie wysokie stanowisko społeczne oskarżonej, — kończył przewodniczący, — nakłada sądowi obowiązek, wobec niej zastosować całą surowość prawa. Przez zły przykład, jaki z siebie dała, przyczyniła się do podkopania fundamentów moralności i porządku! Skazana jest zbrodniarką za swawolę! Dlatego też skazaliśmy ją na tak ciężką karę, w imię sprawiedliwości.

Co to się stało?...

— Kłamiesz! Twój wyrok jest ha-

niebny! Wydałeś go w imię niesprawiedliwości!

Któż to taki wykrzyknął te słowa grzmiącym głosem wśród grobowej ciszy?

Wszystkich oczy zwróciły się pełne zgrozy i przestachu na szaleńca, wysokiego i krępego mężczyznę, który wśród publiczności nagle zerwał się z miejsca, gwałtem torował sobie drogę i w kilku skokach stanął wobec sędziów!...

CV.

CZYN ROZPACZLIWY.

Najprzód złodzieja chwytają, a potem dopiero go wieszają! — pomyślał Jan, przedzierając się przez zarośla, podczas gdy pijec ustawił czaty.

Jan wkrótce zaszedł tak daleko, że nie groziło mu już żadne niebezpieczeństwo.

Pistolet, jaki mu jeszcze pozostał, miał utkwiony za pasem. Czuł się

nie będą się sprzeciwiali. Może więc w krótkim czasie będziemy mieli w lesie prawdziwe wesołe wesole zbójce. Postaramy się o księdza, który nas połączy. Ach, gdyby to już był wieczór, a ja u mojej kochanej, drogiej Małgosi.

Janowi wlokły się godziny żółtym krokiem. Skracał je sobie zbieraniem jagódek i korzonków, które zaspokajał swój głód. Od czasu do czasu dumał i wyobrażał sobie, jak piękną będzie miał przyszłość przy boku Małgosi gęsiarki.

Wreszcie zapadła noc. W koronach drzew wiatr począł szumieć i szeleścić. Między gałązkami fruwały robaczki świętojańskie i nie nie zamacało ciszy, prócz szczebiotu z snu zbudzonego ptaszka, lub też jęku puszczyka, który z ciężkim łopotem skrzydeł przelatywał nad głową samotnego marzyciela. W dalekiej wsi biła na zegarze jedenasta godzina. Było już więc dość późno. Wieśniacy udają się wcześniej na spoczynek. Jan mógł więc liczyć na to, że niepostrzeżony dojdzie do chaty matki Kreczmanowej.

Nie omylił się też w swoim mniemaniu. Wprawdzie musiał być bardzo ostrożnym, ponieważ było do przewidzenia, że ojciec każe pilnować także chatę staruszki.

Tak też było rzeczywiście. Jednak ciemność nocy okazała się dla Jana pożyteczną. Trzymając nóż w zębach i zatknąwszy nabity pistolet za pas, jak wąż czołgał się po ziemi, aż zakradł się do chaty. Było wielkiem szczęściem dla ustawionych na czatach ludzi, jak i dla Jana samego, że nikt go nie zacypił. Jan bowiem postanowił sobie niezłomnie, że pierwszego, któryby go zacypił, położy trupem na miejscu. A było rzeczą niebezpieczną, z tym silnym młodzieńcem odważyć się na walkę.

Jan przyszedłszy do chaty matki Kreczmanowej, zapukał po cichu do okienka izby, w której dotąd mieszkała. Zdawało mu się, że Małgosia będzie w domu. Ale nikt się nie odzywał.

— Małgosiu!

Lecz i teraz jeszcze nikt nie odpowiadał.

Jan stał wobec zagadki, szczególnie że nikt się nie ruszał, choć pukał mocno. Potrząsając głową, okrążył dom i zapukał do drzwi.

Tym razem miał więcej szczęścia. Wprawdzie światła w chacie nie zapalono, jednak słyhać było odgłos zbliżających się kroków a zaraz potem przytłumione pytanie matki Kreczmanowej.

— Otwórcie, matko Kreczmanowa! — odpowiedział Jan takim samym głosem. — To ja jestem; Jan!

Odsunął się rygiel z cichym zgrzytem, a drzwi się nieco uchylły.

— Proszę wejść, wielmożny panie. Zaraz wiedziałam, że panicz przyjdzie. Musimy jednak pozostać bez światła, ponieważ obawiam się, że wielmożny pan baron poustawiał czaty. Światło mogłoby zdradzić panicza.

— Dobrze, matko Kreczmanowa, można także rozmawiać bez światła. A gdzie jest Małgosia?

Z tem pytaniem zwrócił się Jan do matki Kreczmanowej już w sieni, skoro staruszka po cichu drzwi za nim zamknęła i rygiel znowu zasunęła.

— Proszę wejść do izby, wielmożny panie. Tam wszystko opowiem.

Ciąg dalszy nastąpi.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Bezapelacyjne zwycięstwo pływaków śląskich na mistrzostwach Polski w Krakowie

Kraków, 15. 8. (Tel. wł. Pol.)
Drugi dzień pływackich mistrzostw Polski przyniósł znacznie lepsze rezultaty, niż dzień poprzedni. Na uwagę zasługuje zwycięstwo Karliczka nad Bocheńskim w wyścigu na 1.500 m. w czasie 21:17,3.

Wyniki były nast.: 100 m. na wznak panów 1 kl.: 1) F. Kot (Pogoń, Lwów) 1:24,3, 2) Lisewski (Poznań) 1:27,3, 3) Pawełek (Cr) 1:30.

100 m. na wznak panów o mistrzostwo: 1) Karliczek J. (EKS) 1:20. Karliczek nie wysłał się ze względu na późniejszy wyścig z Bocheńskim. 2) Michowski (KPS) 1:21, 3) Jastrzębski (AZS, Warszawa).

100 m. st. dow. pań 1 kl.: 1) Sandberg (Makkabi) 1:39,2, 2) Matecka (Legia) 1:42,3.

1.500 m. st. dow. panów o mistrzostwo: 1) Karliczek J. (EKS) 21:17,3, 2) Bocheński (Delfin) 23:01,3, 3) Barisch (EKS) 23:31,8.

400 m. st. dow. pań o mistrz.: 1) Kratochwilówna (AZS) 6:54,6, 2) Słotówna (TPG) 8:41, 3) Chomiakówna (Legia) 7:41,4.

Punktacja ogólna: 1) AZS Warszawa 99 p., 2) EKS 85 p., 3) K. P. Siemianowice 69 p., 4) Giszowiec 55 p., 5) Legia Warszawa 52 p., 6) Delfin 34 p., 7) Hakoah 10 p., 8) Cracovia 19 p.

Mecz piłki wodnej Kraków — Poznań zakończył się zwycięstwem Krakowa 6:0 (1:0). Poznańscy zawodnicy Karpińskim bronili się tylko do pauzy. Kraków wystąpił bez Rouperta, Kota i Porąnskiego, z Rittermanem J. Bramki zdobyli dla Krakowa Ritterman J. (4) i Soldinger (2). Sędziował p. Szablowski.

W ostatnim dniu zawodów pływackich o mistrzostwo Polski przybyło znacznie więcej publiczności niż w dni poprzednie. Kiedy sukcesy pływaków śląskich w dwu poprzednich dniach nie wypadły jeszcze tak dobitnie, to śmiało można powiedzieć, że trzeci dzień zawodów był wielkim tryumfem Śląska.

Walcie do tak pięknego zwycięstwa klubów śląskich przyczynili pływacy EKS, jak Karliczek i Barisch, Giszowca, Fritzdówna i Ficówna, oraz Siemianowice — Gwoźdzówna.

Na mistrzostwach Śląsk w zupełności zrehabilitował swoją niespodziewaną porażkę w Warszawie, tak że obecnie pływacy Śląska są w Polsce nadal bezkonkurencyjni.

Specjalne uznanie należy się mistrzowskiej drużynie EKS. Katowice, która zajęła w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce, zdobywając za najlepszą punktację nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz prof. Bartla.

Wyniki trzeciego dnia są następujące: 100 mtr. na wznak pań: 1) Szerbówna (Lwów) 1:40,2, 2) Wonskówna (Siemianowice) 1:41,7, 3) Morawska (Warsz.),

4) Ficówna (Giszowiec). 400 mtr. dow. panów: 1) Karliczek (Katowice) 5:49,6, 2) Barisch (Katowice) 5:42,3, 3) Ruppert (Kraków) 5:47,8 min. 4) Karliczek (Katowice). 200 mtr. klas. pań: Fritzdówna (Giszowiec) 3:34,5, 2) Homiakówna (Warszawa) 3:40,2, 3) Gwoźdzówna (Siem.) 3:40,4, 100 mtr. klas. panów: 1) Polak (Bielsko) 1:23,7 min. 2) Szrejbann (Warszawa) 1:26 min. 3) Kępiński (Warszawa) 1:26, 2 min. 4 x 100 mtr. pań: 1) EKS, Katowice 6:31 min., 2) Giszowiec 6:34,4 min., 3) Legia (Warszawa). 3:100 zmienia

ny panów: 1) EKS, Katowice 3:54,6 min. 2) AZS Warszawa 3:55,6 min. 3) Siemianowice 4 min.

Skośki trampoliną panów: 1) Breguła (Giszowiec) 1:22,60 pkt. 2) Pietrzykowski (Warszawa).

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął EKS, Katowice 163 pkt. 2) AZS, Warszawa 1:34 pkt. 3) Giszowiec 106 pkt., Siemianowice 104 pkt. Legia 52 pkt. Delfin Warszawa 34 pkt. Hakoah 33, Cracovia 23 pkt.

Speicher (Francja) mistrzem świata szos

W ramach tegorocznych mistrzostw kolarskich świata rozegrano w poniedziałek wyścig kolarski o mistrzostwo świata dla zawodowców na trasie 200 km. pod Paryżem.

Według czasu, wyścig sędziło około 80 tys. widzów. Początkowo panowała piękna pogoda, lecz pod koniec ślina burza w znacznej mierze wpłynęła na wyniki.

Wyścig prowadził od początku do końca zwycięzca tegorocznego „Tour de France” Speicher, który przetrzeźnił 200 km. przebył w czasie 7:05:58 godz. 2) Magne (Belgia) 7:14,01 godz. 3) Valentin (Holandia), 4) Haemmerlin (Belgia), 5) Scheppers (Belgia), 6) Binda (Włochy), 7) Canardo (Hiszpania), 8) Rüchli (Szwajc.), 9) Riut (Holandia).

U amatorów wyścig kolarski na trasie 125 km. wygrał Egli (Sz.) w czasie 3:21:48 godz. 2) Stettler (Sz.), 3) Lowagat (Belgia), 4) Schneider (Luks.).

Drugi dzień tenisowych mistrzostw Polski w Katowicach

W drugim z kolei dniu tegorocznych mistrzostw narodowych w tenisie przy sprzyjającej pogodzie przeprowadzono szereg interesujących rozgrywek. Gracze z niewielu wyjątkami stanęli już wszyscy do gry, wobec czego zgroma-

dzona publiczność przez cały długi dzień przy pięknej pogodzie podziwiała ciekawe spotkania. Wyniki rozgrywek są następujące:

Gra pojedyncza panów: Hebda — Schmidt 6:1, 6:4, 6:1. Lechner — Phal W.

O. Horajn — Marszewski W. O. Libling — Stadler 6:3, 1:6, 6:2, 6:2. Wittman — Hojecki W. O. Wojciechowski — Raczyński 6:3, 6:0, 6:4. Tarłowski — Klisak 6:2, 6:2, 6:0. Spychała — Herbst 6:2, 6:1, 3:6, 6:3. Stolarow — Stolenc 6:0, 6:0, 6:0. Beldowski — Szyszko 6:3, 6:4, 6:0. Spychała — Tarłowski 6:4, 1:6, 6:2, 0:6, 7:5.

Gra podwójna panów: Beldowski Bratek — Loewenherz Stencel 6:1, 1:6, 9:7, 2:6, 6:3. Hebda Wittman — Kusiak Lechner 6:1, 6:3, 6:0. Popławski Warmiński — Phal Prohowski W. O. Spychała Wojciechowski — Chciuk Korandera 6:1, 6:3, 6:1. Herbst Libling — Stadler Klisak 6:1, 6:4, 6:1. Jaworski Kołcz II — Pielok Berman 6:2, 6:3, 6:4.

Gra pojedyncza juniorów: Komendera — Laszkiewicz W. O. Bratek — Komendera 6:1, 6:2. Beldowski — Bednarek 9:7, 5:7, 6:1.

Gra podwójna pań: Jędrzejowska Dubieńska — Weleszczekowa Orzechowska 6:1, 6:2.

Gra pojedyncza pań: Jędrzejowska — Weleszczekowa 6:2, 6:0.

Gra mieszana: Jędrzejowska Tłoczyński — Boniecka Herbst 6:1, 6:4.

Jako najciekawsza rozgrywkę dnia należy wyróżnić grę Spychały z Tarłowskim w singlu panów. Obydwaj zawodnicy wykazali niezwykle regularność i wielkie bogactwo uderzeń. Gra powyższa ciągnęła się blisko 2 i pół godziny, przyczem piłki krążyły nad siatką niezliczoną ilość razy. Ponadto wielkim aplauzem nagradzane były niezwykle długie i meskie drive'y Jędrzejowskiej piękne smecze Tłoczyńskiego i przytomna gra Hebdy. W dniu jutrzejszym z pośród ciekawszych, mających się rozegrać spotkań należy wymienić gry mieszane Pozowska Horajn — Orzechowska Kołcz, Weleszczekowa Kołcz Tadeusz — Dubieńska — Tarłowski, z singla panów spotkanie Horajn — Libling, Kołcz I. — Tarasiewicz, z gry podwójnej panów spotkanie Tłoczyński Stolarow — Tarłowski Horajn Stefan — Orzechowska i inne gry interesujące.

Gościna „Polonii” karwińskiej w Polsce

„Ruch” Wlk. Hajduki — „Polonia” Karwina 4:2 (3:0)

Debiut polskiej drużyny piłkarskiej „Polonii” z Karwiny (Czechosłowacja) wywołał na Śląsku zrozumiałe zainteresowanie. Nie też dziwnego, bowiem Ruch naraził piłkarstwo polskie na kompromitację w czasie gościnu u Polonii w Czechosłowacji, musiał tymczasem za wszelką cenę zrehabilitować swoje porażki.

Niemniej zespół gości pragnął wywiązać się ze swego zadania jaknajlepiej, bowiem i na nim ciążył obowiązek reprezentowania się możliwie jaknajlepiej; bowiem był to jego pierwszy występ w Polsce.

Goście przybyli do Katowic już wczesnym rankiem, gdzie na dworcu powitani zostali przez kierownictwo Ruchu. W ciągu dnia zwiedzono gmach Śl. Urzędu Wojewódzkiego, zabawiono chwilę na kortach Pogoni katowickiej, gdzie jak wiadomo rozgrywane są od poniedziałku tegoroczne mistrzostwa Polski w tenisie.

Na boisku w Wielkich Hajdukach, z chwilą

ukazania się drogi nam braci z poza kordonu, publiczność zgromadziła im owację a kierownictwo Ruchu w dowód przyjaźni ofiarowało gościom upominek.

Zawody należały do b. interesujących a przede wszystkim Polonia zaprezentowała się z jaknajlepszej strony. Wyróżnili się przede wszystkim bramkarz Kinowski, obrońca Cipa, oraz prawo skrzydłowy Matusik. Ponadto Polonia cechowała ambicją, szybki start do piłki i ofiarność w grze.

Ruch grał znacznie lepiej jak w ub. niedzielę z Pogonią i na zwycięstwo w zupełności sobie zasłużył. W bardzo dobrej kondycji znajdował się napad Ruchu, w którym Glemsa był najlepszym. Ogólne wrażenie z meczu b. dodatnie.

Bramki dla Ruchu zdobył Glemsa 2, Gwóźdź i Wodarz po 1. Dla gości Matusik i Katusiński po 1.

W przedmeczcu rezerwa Ruchu pokonała Rozwój Katowice 8:0.

Rozgrywki ligowe

RUCH WIELK. HAJDUKI NA CZELE TABELI LIGOWEJ.

Po wczorajszych rozgrywkach ligowych, których wyniki podajemy poniżej, na czele tabeli wysunął się znów Ruch Wlk. Hajduki, bowiem groźna Wisła musiała pozostawić jeden punkt w Łodzi.

LKS — WISŁA KRAKÓW 1:1 (1:1)
O SPADEK Z LIGI.

Garbarnia — Czarni 4:0 (1:0)
Warta — Warszawianka 3:2 (2:2)

Polonia Bydgoszcz — Turysta Łódź 1:3 (0:1)
LEGIA (POZNAŃ) — POLONIA (WARSZAWA) 3:2 (3:0)

Zawody o wejście do Ligi państwowej. Na boisku Legii w Poznaniu zebrała się wprost rekordowa liczba widzów, bo około 7 tysięcy.

Mecz zakończył się nieznacznie a zasłużonym zwycięstwem gospodarzy. Bramki dla drużyny poznańskiej zdobyli Mazgaj, Gensler i Berenstein.

Dla gości zdobył obie bramki Łańko. Drużyna warszawska widząc, że mecz jest dla niej przegrany, w końcu meczu grała niesłychanie ostro. Sędziował bardzo dobrze p. Staliński.

Drugi sukces Cracovii w Czechosłowacji

Nitra, 14-go sierpnia.
W drugim dniu turnieju o puchar Pribyny, Cracovia odniosła piękny sukces, bijąc K. S. Bratisławę 4:1 (0:0).

W pierwszej połowie Cracovia gra pod słońce i naciskając lekko Bratisławę uwydatnia swoją przewagę w polu, nie może jednak zaznaczyć jej cyfrowo.

Sytuacja zmienia się po pauzie, kiedy Cracovia nie schodzi z połowy boiska przeciwnika. Pierwszą bramkę strzela Kistełski z zamieszania podbramkowego, w kilka minut później ten sam gracz z podania Zielińskiego strzela drugą bramkę. Trzecia bramkę uzyskuje Kubiński z podania Malczyka, tenże sam gracz strzela czwartą i ostatnią bramkę. Na meczu było obecnych 8.000 osób, a publiczność rezydentów zadowolona z pięknej gry Cracovii wyniosła polskich graczy na rękach z boiska. Poseł polski z Pragi dr. Grzybowski urzędują w dniu jutrzejszym bankiet na cześć drużyny polskiej.

W przedmeczcu KS. Concordia pokonała A. Cl. Nitra 5:4. We wtorek nastąpi dalszy ciąg turnieju, w którym Cracovia ma poważne szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Wystarczy jej bowiem wynik remisowy z A. C. Nitry, aby zdobyć piękny puchar Pribyny.

Polska nie weźmie udziału w mistrzostwach kajakowych Europy?

Zn dwu trudności paszportowe

W dniach 19—20 b.m. odbędzie się, jak to już podaliśmy i obszernie donosimy na innym miejscu, w Pradze pierwsze mistrzostwa kajakowe Europy, zorganizowane na Mołdawie przez Czeski Zw. Kajakowy. Do mistrzostw tych zgłosiła swój udział również i Polska i zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by nas w Pradze nie zabrakło. Start Polaków w Pradze oczekiwany był przez wszystkie kółka z wielkim napięciem, gdyż miał to być nasz pierwszy występ wśród narodów tej miary, co Austria, Czechosłowacja, Szwecja, Szwajcaria, Węgry, Rumunia, Estonia i Niemcy.

Polscy kajakowcy przygotowali się do tych zawodów nie mniej starannie, jak inne narody, a ostatnio urządzono nawet specjalny obóz treningowy na Czarnej

Przemszy, w którym trenowali do mistrzostw mistrzowie Polski, jak Pyka (jedynka), Tinschert i Schenk (dwójka) i in. Znając ambicję Ślązaków, mieliśmy prawo spodziewać się w Pradze pewnych sukcesów.

Tymczasem jak to już u nas bywa, w ostatniej chwili „pękła bomba”.

— „Niestety wyjazd musimy odwołać ze względu na niudzielenie paszportów”. Taka właśnie odpowiedź nadeszła w poniedziałek na ręce p. Maciełńskiego, prezesa Katowickiego Kl. Kanuistów ze strony Polsk. Zw. Kajakowego. We wtorek zaś druga depesza poviada: „dwa paszporty są do odebrania w starostwie katowickim i o ile klubowi zależy na tem, by wysłać do Pragi reprezentantów Polski, to Klub ponieść ma wydatki za paszporty

165 zł., kosztu podróży i utrzymania zawodników.

Paszporty te jednak do wczoraj nie nadeszły i niewiadomo, gdzie ich szukać. Widać z tego jasno, że Polacy nie wyjadą do Pragi a jeśli wyjadą to zapytać się należy, pocóż ta cała heca.

Wpierw wyczerpuje się zawodników psychicznie ze sprawą paszportu a w końcu nie da się im nawet możliwości zapoznania z terenem w Pradze.

Takie postawienie sprawy przez nasze odpowiedzialne czynniki uważać należy za szkodliwe, bowiem obecność Polaków w Pradze była pożądana, tembardziej, że dla najlepszego Polaka konsul Polski w Pradze ufundował specjalną nagrodę

Praga w przededniu mistrzostw kajakowych Europy

Skład reprezentacji Polskiej

Pierwsze kajakowe i kanuistyczne mistrzostwa Europy w Pradze, mające się odbyć 19 i 20 sierpnia, zapowiadają się jako pierwszorzędną manifestacją młodego, a tak żywiołowo rozwijającego się sportu kajakowego. Złazszcza u nas w Polsce można sport ten traktować jako specjalnego benjaminka, zasługującego na duże względy i odpowiednio troskliwą opiekę.

Obserwując rozwój ruchu kajakowego, mimowolnie nasuwa się zestawienie jego z pierwowocinami polskiego narciarstwa. I tu i tam leżało u podstaw pragnienie nieskrępowanego współzycia z naturą, pełna przygód i niespodzianek walka z jej nieraz wrogimi żywiołami, i ostateczne zwycięstwo nie tylko nad nią, ale i — nad sobą. Na podstawie dawnych doświadczeń narciarstwa możemy uniknąć wielu błędów przeszłości. Nie traci się też dzisiaj niepotrzebnie sił na nieręczoną walkę dwóch kierunków: turystyka czy sport zawodowy, gdyż widzimy dobrze zupełnie możliwość ich zgodnego i wzajemnie uzupełniającego się połączenia w ramach szerokiej organizacji.

Zrozumiał to wszystko powstały przed dziesięciu laty Międzynarodowy Związek Kajakowców, tworząc szeroką platformę porozumienia dla obu współdziałających kierunków. O potrzebie podobnej organizacji, jaką właśnie jest IRK., świadczy fakt jej wielkiego rozwoju. W chwili powstania związku w r. 1924 z inicjatywy austriacka Pietschmana, zgłosiły swe przystąpienie tylko cztery państwa: Austria, Niemcy, Dania i Szwecja. Gdzie indziej kajak był mało, lub — jak np. u nas — w ogóle nieznany. Obecnie grupuje już IRK. 11 państw, a sprawa dalszych zgłoszeń ma być załatwiona na tegorocznym kongresie. Polska jest jednym z nowych członków IRK., ale energia naszego Polskiego Związku Kajakowców, z p. Zieleniewskim na czele, wywalczyła już zasłużone uznanie dla naszych organizatorów i sportowców na szerokim forum międzynarodowym.

Zarówno organizacja mistrzostw jak i kongresu została powierzona Związkowi Kanuistów czeskosłowackich, sprawie i wydawnie pracującemu pod energicznym kierownictwem gen. Klecandya, oraz sekretarza Zw. międzynarodowego p. Aschera. Pragnąc bliżej zapoznać się z dotychczasowymi wynikami przygotowawczych prac kongresu i mistrzostw, zwracamy się do gen. Klecandya z prośbą o informację.

— Mistrzostwa — mówi gen. Klecandya — odbędą się na Węłławie, co umożliwi oglądanie ich szerokim warstwom publiczności. Meta będzie wspólna na wybrzeżu Raszyna. Walka rozegra się w siedmiu konkurencjach, przychem będą startowały trzy zasadnicze typy łodzi: składaki, sztywne kajaki szwedzkie oraz kanoe. Te ostatnie nie spopularyzowały się jeszcze w Europie, o czym świadczy chociażby fakt, iż do biegu kanoe zgłosili się tylko zawodnicy dwóch państw: Czechosłowacji i Niemiec. Całość zawodów rozłożona jest na dwa dni. W sobotę, 19 sierpnia walczą na dystansie 10 km. panowie na pojedynczych i podwójnych składakach oraz na pojedynczych kajakach szwedzkich. Start odbędzie się w znanym mjezkańskim Pradze z świątecznych wycieczek Zbrasławiu. Biorąc pod uwagę doskonałe połączenie ze stolicą, można przypuszczać, iż zgromadzi on sporą ilość widzów. Trasa biegu prowadzi obok wszystkich klubów wodnych, skąd będzie mogła być doskonale obserwowana.

W niedzielę odbywają się spotkania na krótkich dystansach. Na pierwszy ogień idą panie na 600 m. Startują one na pojedynczych kajakach szwedzkich, podobnie jak i panowie na 1000 mtr. Ostatnim punktem programu jest efektywny wyścig pojedynczych

i podwójnych kanoe.

— Kto weźmie udział w zawodach? — Ostateczny termin zamknięcia listy zgłoszeń jeszcze nie upłynął, dlatego też możliwe są jeszcze pewne zmiany czy uzupełnienia. W każdym razie mamy już zgłoszony udział zawodników austriackich, niemieckich, szwedzkich, duńskich, francuskich, polskich, belgijskich, jugosłowiańskich, węgierskich i luksemburskich. Najlichnieszą drużynę wystawia Niemcy, przysyłając aż 18 zawodników. Zresztą udział ich był do ostatniej chwili niepewny, ze względu na brak zezwolenia ze strony rządowego komisarza sportowego.

Na kongresie — mówi dalej gen. Klecandya — znajdzie się m. in. sprawa umieszczenia zawodów kajakowych w oficjalnym programie olimpijskim. Mimo, iż ostatni kongres olimpijski w Wiedniu wypowiedział się w tej kwestii negatywnie, to jednak nie tracimy nadziei, iż ostatecznie zwycięży nasza teza równouprawnienia kajakarstwa z innymi sportami.

— Czy nie sądzi p. generał, że specjalnie pożądanym byłoby ściślejsze nawiązanie kontaktów między kajakowcami polskimi a czeskosłowackimi?

— Jestem bezwzględnie tego zdania i szczególnie gorąco cieszę się z licznego udziału Polaków w mistrzostwach i kongresie. Mam nadzieję, iż w najbliższym czasie zostaną wydatnie wzmocniona nasza współpraca. Pragnąłbym mieć ją w pewne formy organizacyjne, np. w postaci dorocznych wymiennych wycieczek, przymiowanych odpowiednio przez wasze i nasze kluby.

Muszę zaznaczyć, iż wniosek powyższej treści, zgłoszony na zebraniu Związku Czechosłowackich Kanuistów przez p. Aschera,

został jednogłośnie i z aplauzem przyjęty — kończy gen. Klecandya.

Doskonałe wrażenie wywołało w Pradze ufundowane na mistrzostwa przez naszego posła, p. min. Grzybowskiego, specjalnej nagrody w postaci pięknego kryształowego pucharu. Polski Związek Kajakowców ma również ofiarować Zw. czeskosłowackiemu miły upominek w formie artystycznego drzeworytu Telatyckiej.

Reprezentacja Polski składa się z następujących zawodników: Budkowski, Witenberg, Schenk, Tinschert w dwójkach, Wiederman, Pyka i Cuber w jedynkach. Kierownikami wyprawy będą wiceprezes Związku mjr. Sekunda i kpt. związkowy mł. Cichy. Będzie to pierwszy start naszych kajakowców w ogóle na zawodach zagranicznych, tem ważniejszy, że idzie o mistrzostwa Europy.

Do mistrzostw praskich zgłosiły się ponadto następujące państwa: Anglia, Austria, Dania, Francja, Jugosławia, Niemcy, Holandia, Szwecja i naturalnie gospodarze — Czesi. Sukces organizacyjny jest więc jak na pierwsze mistrzostwa naprawdę piękny. Sport kajakowy jest bowiem, mimo szalonej popularności i rozpowszechnienia, organizacyjnie stosunkowo słaby. Wynika to już z natury rzeczy. Potężna rzesza kajakowców i kanuistów na całym świecie, to przeważnie nie zawodnicy-sportowcy w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale w większości turyści.

Dopiero w ostatnich czasach rozwinęła się również czysto zawodnicza strona tego pięknego sportu i niedawno mieliśmy u nas w Polsce pierwsze krajowe mistrzostwa. A w sobotę pojawia się już na Węłławie polskie kajaki — po części własnej krajowej konstrukcji i produkcji — w walce o pierwsze mistrzostwa Europy.

Niemcy pragną nawiązać stosunki sportowe z Polską

Z Opoła donoszą nam, że na jednym z zebrzań zreorganizowanego Zw. lekkoatletycznego Śląska Opolskiego poruszana była sprawa nawiązania stosunków sportowych z Polską, a przedewszystkiem wznowienia tradycyjnych meczów lekkoatletycznych Śląsk Opolski — Śląsk Polski.

Jak wiadomo, w ub. roku stosunki sportowe zostały zerwane w związku z głośnem zajęciem na boisku w Bytomiu pomiędzy zawodnikami polskimi i niemieckimi.

Obecnie na rozkaz dyktatora sportowego Niemiec v. Tschammer-Osten, Okręgowy Związek w Opolu wznowić ma stosunki z Polską i w tem celu nawiązał już poufny kontakt z Polakami.

Niemcy wysunęli projekt rozegrania pierwszego meczu znów w Bytomiu. Polacy podobno odrzucają propozycję Niemców i niebardzo się spieszą.

A szkoda wielka, bowiem w obecnej chwili nie mamy się co bać Niemców, bo poziom ich jest niższy, a ich zawodnicy nie znajdują się w zbyt dobrej formie. Należałoby moment ten wykorzystać dla propagandy Polski, tenbardziej, że mecz odbyć się ma w Bytomiu.

Zapewnić należałoby sobie jednak od Niemców to, że wyniki podawane byłyby w języku niemieckim jak i polskim.

Zapisy do regat wioślarskich o mistrzostwo Europy

W regatach wioślarskich o mistrzostwo Europy, które odbędą się 25—27 bm. w Budapeszcie, zapisy do poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

Jedynki — 10 zawodników, a m. in. Verrey (Polska).

Dwójki bez sternika — 7 osad: Holandia, Italia, Belgia, Węgry, Hiszpania, Szwajcaria i Polska.

Dwójki ze sternikiem — 5 osad: Italia, Belgia, Węgry, Holandia i Polska.

Dwójki podwójne — 6 osad: Czechosłowacja, Rumunia, Italia, Belgia, Węgry i Polska.

Czwórki bez sternika — 6 osad: Holandia, Italia, Belgia, Węgry, Szwajcaria i Polska.

Czwórki ze sternikiem — 9 osad: Rumunia, Czechosłowacja, Italia, Belgia, Węgry, Szwajcaria, Hiszpania, Dania i Polska.

Osemki — 9 osad: Holandia, Czechosłowacja, Italia, Belgia, Węgry, Szwajcaria, Hiszpania, Jugosławia i Polska.

Sport w Wielkopolsce

LIGOWA „WARTA“ NIEZNACZNIE ZWYCIĘŻA „GOPLANJE“ W INOWROCŁAWIU 3:2 (1:1)

Z okazji 5-lecia istnienia „Goplanji“, rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy ligową jedenastką „Zielonych“ a najsilniejszym zespołem Inowrocławia. Pierwszy występ eksmistrza Polski zgromadził na meczu b. wiele publiczności. Drużyna miejscowych grała we wszelkich liniach doskonale i dzielnie stawiała opór „Warcie“, która z trudem zdolała wynik zwycięski dla siebie utrzymać.

Pierwszą bramkę zdobył dla „Warty“ Nowacki, poczem w kilka zaledwie minut wyrównał ambitnie grający Zieliński. Do przerwy stan nie ulega zmianie. W drugiej części meczu „Warciarze“ zdobywają pod rząd dwie bramki przez Szerfkego i Nowackiego. Na kilka minut przed końcem ustala wynik dnia Zieliński, zdobywając drugi punkt dla swych barw. „A“ klasowy zespół Pom. OZPN — może uważać tak nieznaczny porażkę za sukces.

Sędziował uważnie p. Gumowski z Torunia.

O MISTRZ. W KLASIE „B“ W POZN. OZPN.

Zawody o mistrzostwo w klasie „B“ zbliżają się ku końcowi. Walka wre zacięta, jest ona najciekawszą wyrównana i trudna w tej chwili stawiać horoskopy — kto zdobędzie tytuł mistrza, i wejdzie do klasy „A“ W ostatnich rozgrywkach uzyskano następujące wyniki:

„Pentathlon“ — „Posnania“ 5:2 (3:1)

„Sparta“ — „Legja“ 1 b 4:0 (1:0)

„Korona“ zwycięża „Warty“ 4:3 (1:1)

Mało ciekawe spotkanie.

„Unja“ — HCO 1 b 2:2 (2:1)

Przy znacznem zainteresowaniu publiczności rozegrany mecz zakończył się remisowo. Bramki dla „Unji“ zdobył Twórcz, dla HCP. Młoićczak. Wynik remisowy jest dla „HCP“ do pewnego stopnia sukcesem.

„Pogoń“ — Rawicki Klub Sportowy 2:2 (1:1)

Wynik odpowiada przebiegowi gry.

OSTATNI MECH O MISTRZ. POM. OZP.

„Goplanja“ — „Olimpia“ (Grudziądz) 3:1 (1:1)

Zawodami temi zakończone zostały definitywnie rozgrywki o mistrzostwo w pomorskiej klasie „A“. Drużyna inowrocławska zrewanżowała się za swoją porażkę, wygrywając mecz, będąc w lepszej formie. Bramki zdobyli dla niej: Ratajski, Zieliński i Skowronski. Sędziował p. Cichaczewski.

GOŚCINA LEKKOATLETÓW „WARTY“ W PLESZEWIE.

Pierwszy występ lekkoatletów „Warty“ w Pleszewie wywołał zrozumiałe zainteresowanie z uwagi na pozycję jaką zajmuje „Warta“ w naszej „królowej“ sportów. Poznańczy zechcieli w niemalże zupełnie rezerwowym składzie, pomimo tego zwyciężyli dobrze się zapowiadających lekkoatletów pleszewskich zdecydowanie.

Techniczne wyniki zawodów są następujące:

100 m.: 1) Jasiewicz (PKS) 10,9, 2) Stawiński (W), 3) Leszczyński (PKS). 400 m.: 1) Jezierski (W) 53,4, 2) „Antkowiak“ (W), 3) Jasiewicz (PKS). 800 m.: 1) Lesicki (W) 2,04, 2) Kedzia (W), 3) Wójteczak (PKS). 3.000 m.: 1) Nowak (PKS) 9,33, 2) Rutkowski (W), 3) Grygolewicz (W). 4x100 m.: „Warta“ 46,7 (Jezierski, Stawiński, Strczyński, Lesicki). 2) „P. K. S.“ 800+400+200+100 m.: 1) „Warta“ 3,40 (Kedzia, Jezierski, Strczyński, Stawiński). 2) „P. K. S.“. Wzwyż: 1) Hoffmann (W) 1,55, 2) Szukalski (W) 1,50, 3) Leszczyński (W) 1,50. Wdół: 1) Hoffmann (W) 6,67, 2) Jasiewicz (PKS) 6,45, 3) Leszczyński (PKS) 6,24. Tyczka: 1) Leszczyński (P. K. S.) 2,90, 2) Klimczak (W) 2,90. Dysk: 1) Hoffmann (W) 35,64, 2) Świetlik (W) 35,32, 3) Elski (PKS) 33,71. Kula: 1) Hoffmann (W) 11,98, 2) Świetlik (W) 11,51, 3) Elski 11,37. Oszczep: 1) Świetlik (W) 50,35, 2) Elski (PKS) 48,47, 3) Klimczak (W) 48,05.

Przygody bezrobotnego Froncka



Gdy raz Froncek spacerował, to idąc laskiem z wczorą, ubrał nagle, tuż przy drodze, ogromnego muchomora.



A że w domu much rój cały, więc czempredził muchomora na stole w garnuszku stawia.



Poszedł dalej spacerować, nie spodziewając się wcale, że do muchomora ciągną muchy, jakby w jakimś szale.



Ale gdy do domu wrócił, w progu stanął przerażony, bowiem kół muchomora krążyły już muchy miliony.